

Franciszek Krček

Uwagi o rymach w "Kole rycerskiem" B. Paprockiego

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 4/1/4, 218-223

1905

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.



NOTATKI.

Uwagi o rymach w „Kole rycerskim“ B. Paprockiego.

Poza pracami prof. Bruchnalskiego nie posiadamy studyów naukowych, któreby rzucały światło na polską „sztukę rymotwórczą“ w dosłownym znaczeniu tych dwu wyrazów. A przecie trzeba raz koniecznie zabrać się także do dziejów techniki rymowania w Polsce. Zyska przez takie badanie samo zrozumienie rozwoju pojęć estetycznych wśród poetów polskich, zyska też — co mię obchodzi w pierwszym rzędzie — historia języka polskiego, tak piśmienniczego, a więc sztucznego, jak i ludowego, t. zn. żywego (narzeczy i gwar). Gdy się porówna np. rymy w „Żywocie Józefa“ z r. 1545, uznanym jako utwór Reja, z rymami „Koła rycerskiego“, które Paprocki pisał (zdaniem prof. Czermaka) prawdopodobnie w okresie lat 1576—1582, a więc o całe pokolenie później od imcipana Mikołaja, jak o tyleż później urodził się od niego, — to wprawdzie ilościowo rym niezupełny czy też nawet tylko współdźwięk (asonancja) z pewnością rzadziej znajdziemy w drugim, niż w pierwszym utworze, jednak jakościowo przedstawia się on często podobnie, jak tam: tak Rej, jak Paprocki uważają jako rym dopuszczalny tak odległe dla ucha dzisiejszego literata grupy dźwiękowe, jak tego nie czynił nigdy Jan Kochanowski, choć i starszym był od drugiego pisarza i wcześniej od niego począł rymować. Już to zjawisko pozwala na wysnucie pewnych wniosków. Tak Rejowi widocznie, jak Paprockiemu niepomierne więcej chodziło o tendencję, że tak się wyrażę po dzisiejszemu, o cele, leżące poza sztuką, podczas gdy mistrz czarnolaski pod wpływem wielkich wzorów zagranicznych kładł nacisk na stronę wyłącznie artystyczną. Z drugiej strony widocznie Rej posługiwał się narzeczem podobnem, jak Paprocki, — narzeczem, którem posługiwała się szeroka rzesza braci - szlachty

w życiu codziennem, nie odcięta jeszcze przez wyrobiony język literacki od warstwy ludowej w mowie; Kochanowski natomiast doбира już artystycznie wyrazów, budując właśnie gmach języka sztucznego jako łącznika całej inteligencji polskiej. Zaznaczeniem wniosków, do których prowadzi zbadanie rymowania u poetów naszych w przeciągu pięciu wieków ostatnich przy uwzględnieniu techniki rymowej, w poezji ludowej polskiej dziś jeszcze używanej zadowolam się obecnie. Podam natomiast statystykę rymów niezupełnych w „Kole rycerskim“ dla pokazania, że ta rzecz prowadzi rzeczywiście do wniosków ciekawych, oraz dla podania wzoru do studyów nad rymem polskim.

Przedewszystkiem muszę wyłączyć ze statystyki swej pięć pozornie niezupełnych rymów: XXI, 15—16 ¹⁾ powiadasz—nie dasz, XXXI 45—46 dając—zostawując, XXXIV 37—38 wygrywał—dawał, LXXXVIII 21—22 wrzucić—skurczyć, LXXXIX 15—16 zła—mała—złorzeczyła; wystarczy bowiem czytać: powiedasz ²⁾, zostawiając, wygrywał, skrócić (zgodnie z myślą zdania), złomiła, a zyskamy rym pełny, zepsuty zapewne już przez drukarza pierwszego. Następnie zaznaczam, że rymy takie, jak: rozdzielał—będę miał (XVIII, 9—10), był zabit—rozkoszy był (XXXV, 65—66) i t. p., gdzie pozornie rym męski złączono z żeńskim, uważam jako poprawne, gdyż Paprocki, zdaniem mojem, z pewnością akcentował „rozdzielał“ ∪∪∟, a przez to zyskiwał zakończenie wiersza męskie odpowiednio do „będę miał“ ∪∪∟; a takich rymów naliczyłem w *KR*—31.

Po dokonaniu tych koniecznych odliczeń stosunek rymów pełnych do niedokładnych *KR* — zawsze mam na myśli ucho literata dzisiejszego — przedstawi się następująco: na ogół 4.268 wierszy tego zbioru, już z włączeniem sześciowiersza z karty tytułowej i 24 wierszy przemowy do czytelnika, przypada rymów niezupełnych 233, t. zn. stanowią one prawie $\frac{1}{18}$ część (przeszło 5%) wszystkich rymów w *KR*. Czy i tego procentu nie wypadnie zmniejszyć, zobaczymy zaraz, gdy rymy te ułożymy w grupy.

Zdawałoby się — zgodnie z teorią — że należałoby w grupie pierwszej pomieścić niedokładności, wynikające z niezupełnej zgodności spółgłosek, w drugiej takie, w których to samo dotyczy samogłosek, w trzeciej wreszcie połączenie obu grup poprzednich; tym bowiem sposobem otrzymywalibyśmy postęp od najmniej nieczystych rymów aż do zupełnie bezrymowych zakończeń wierszy. Ale będzie praktyczniej zacząć od grupy drugiej, a trzecią rozdzielić między pierwszą i drugą stosownie do tego, który ze skombinowanych czyn-

1) Liczba rzymska oznacza utwór, arabska wiersz tegoż według liczbowania w przedruku „Koła rycerskiego“ (skracam *KR*), wydanym przez prof. Czermaka.

2) Prw. *KR* XVII, 31—32: powieda—bieda.

ników niedokładności jest w danym razie ważniejszym, i tylko resztki, nie mieszczące się w dwu pierwszych grupach, przekazać trzeciej.

W grupie niedokładności samogłoskowych najczęstszym zjawiskiem jest typ: *ECV* w rymie z *ICV*¹⁾, t. zn. prócz samogłoski pierwszej w spadku żeńskim wiersza, którą jest w jednym wyrazie *e* czyste lub nosowe (*ę*), w drugim zaś *i*, względnie *y*, zresztą spółdźwięczy całe zakończenie obu wyrazów rymujących. Przykłady: myśleli—odprawili. krajemy—baczymy, miewa—bywa, będzie—przyjdzie (czyt.: przydzie). Takich par rymów znajduje się w *KR*—36. Dodać zaś do nich trzeba 7 par, w których do niezupełnej zgodności samogłoski pierwszej przyłącza się także nieściśłość w zgłosce ostatniej skutkiem wymiany *i—y* i wynikającej z tego rozbieżności spółgłosek (2 razy tylko: poczęły—prosil, przyjmiemy—nimi) lub w których wprawdzie samogłoska druga rymuje czysto, ale poprzedzające ją spółgłoski nosowe wymieniają się między sobą (*ema—ina, emy—yny, emu—ynu*, ogółem 4 razy), oraz 1 parę typu *OCEL—OCIL* (osieł—prosił). Jeśli jednak przyjrzymy się temu typowi rymów, do czego przykłady podane wystarczają zupełnie, i zestawimy taką parę, jak „krajemy—baczymy“ z *KR* LXXXIII, 18, gdzie sam Paprocki pisze: „ważemy—chcemy“, jeśli przypomnimy sobie zjawiska, znane skądinąd, takie, jak „ścieśnione“ *e*, brzmiące jak *i* i *y* (miéwa, śpiówał), jak powszechną w wieku XVII pisownią rękopisów: beł, zam. był, którą potwierdzają dziś jeszcze żyjące gwary, jak zatrąę nosowości (a więc: przyjeli, bedzie, a nawet: bydzie), jak zanik różnicy między *i* a *y* w pewnych narzeczach, — znajdziemy uzasadnienie postępowania poety, dla którego ucha nie istniały niedokładności, właśnie zgrupowane w jedno. bo częściowo nie istniały w jego gwarze, a częściowo już tradycya literacka uswięciła je przed nim. Może też należy poprawić nieraz tekst drukowany, np. owo „myśleli“ (odprawili) na „myślili“, a „nimi“ (przyjmujemy) na „niemi“. Tym sposobem z tej gromadki 43 rymów niezupełnych pozostanie bardzo mało, a może nawet nie zostanie żadnego, któryby mógł uchodzić w oczach autora *KR*, względnie jego czytelników-spółgwarowców, jako nieczysty. Gromadkę drugą stanowi 27 par wierszy, w których wymiana samogłosek *i—y* w głosce ostatniej wywołuje rozbieżność spółgłosek poprzednich, a więc rym nieczysty, np. sławi: prawy, przyrzekli: wściekły, pilni: omylny, dosyć: prosić. Wliczyłem tu już 3 pary wierszy, w których tę niedokładność połączono z inną, t. zn. mazurzeniem (przykłady:

1) Wyjaśnienie skrótów: *C* = consonans, spółgłoska, tak jedna, jak i w grupie; *V* = vocalis, samogłoska; *A* = a; *E* = e, ę; *I* = i, y; *O* = o, a, á; *U* = u, ó; *K* = gardłowe spółg.; *T* = zębowe; *P* = wargowe; *N* = nosowe spółg.; *L* = liquidae, płynne; *S* = sibilantes, syczące.

duszy: kusi. ruszył: musiał, grozić: morzyć, gdzie *sz* i *rz*, t. j. *ż*, trzeba zdaniem mojem czytać, jak *s* i *z*), oraz 6 przykładów na wymianę spółgłosek nosowych przeg *i*—*y* (jedyny: drugimi i t. p.). Natomiast nie uwzględniłem w tej gromadzie rymów takich, jak: po-bite: sprawy te (*KB* XLIII, 5—6), strawił: nie był (LI, 29—30), za-bit: rozkoszy byt (XXXV, 65—66), bo uważam je jako poprawne w rozumieniu Paprockiego, który zapewne kładł przycisk wyrażony w tych rymach na *i*, *y* (a więc: sprawy te *u**u*, strawił *u**u*, zabit *u**u*¹⁾). Jeslibyśmy chcieli przedstawić typ tej gromady w sposób taki, w jaki to uczyniłem przy pierwszej, wyglądałby następująco: *VCI—VCY*. Wytłumaczenie zaś, a raczej usprawiedliwienie podobnie niedokładnego rymu podałem już przy gromadzie pierwszej: zanik różnicy między *i* a *y* w pewnych gwarach ludowych polskich; widocznie za jedną z tych gwar poszedł Paprocki, dopuszczając te rymy; co do „prosić (względnie podnosić): dosyć“ możnaby przypuścić także inne wyjaśnienie, bo gwary znają wymowę „dosić“, szczególnie w rymie do „prosić“. Trzecią gromadę niedokładności samogłoskowych złożyłem z 22 par rymów, których typu nie potrafię określić inaczej, jak w ten sposób, że obie samogłoski leżą na jednej linii wymowy, ale jedna jest jaśniejszą, a druga ciemniejszą (że użyję wyrażen pospolitych, choć wcale nie naukowych), przy-czem jedna z nich może nadto być nosową²⁾. Znakami przedstawiłbym typ ten: *A₂CV—A₂CV*, przykładowo zaś przytoczę: obie-cano—zapłacono, wstawać—zachować, pokorze — skórze, domu — rozumu, żądał—udał, nędze—pieniądze, teraz—zaraz, sztukę — muzykę i raz tylko: rzece—ręce. Ogromna większość z tych przykładów tłumaczy się sama każdemu znawcy gwar i mowy potocznej: 1) wymiana *a—o* jest pozorną, bo mamy tu do czynienia z t. zw. *a* pochyłonem (*a*), którego wydawca przedruku nie oznaczył, choć oryginał uwzględniał z pewnością tę właściwość³⁾; 2) rym *o/u* wyrównywa się jużto przez „zaciemnienie“ *o*, już też przez „wyjaśnienie“ *u* tak, że powstają pary *u/u*, np. *dómu* (prw. wymowę pospolitą *dóm=dum*): *rozumu*, względnie *o/o*, np. *pokorze*: *skorze*; 3) zatrata nosowości wyjaśnia rym: *ręce—rzece*, a połączona z gwarową wymową „ciemną“ *a* jako *u* (*u* nosowe) usuwa niedokładność rymów: *żądał—udał*, *sąsiad—usiad(ł)*; 4) „pieniądze“ zastępują np. lwowiacy niektórzy postacią „pieniędze“, co rymuje wybornie

¹⁾ Rozumie się też tak w tej gromadzie, jakoteż w innych gromadach i grupach, że przykładów niedokładności skombinowanych raz wymienionych, nie uwzględniam w statystyce gromad, ni grup innych.

²⁾ Dwa razy przyłącza się do tych niedokładności mazurzenie, oraz wymiana spółgłosek nosowych.

³⁾ Rym: *obiecano—zapłacono* możnaby nawet oczyścić poprawką: *zapłacano* (częstotliwe).

z „nędze“ ; 5) przesunięcie *a* w kierunku *e* lub odwrotnie (ostatnie przed *r*) jest także zjawiskiem gwarowym, na które można się powołać przy objaśnianiu rymów: zaraz—teraz, zada—nie da, zacny—niecny, zmazał—nabieżał, jeśli nie zechcemy, przyjąwszy wszędzie tu *a* pochylone, czytać: „zoz—teroz“ i t. d. i postawić tych przykładów na równi z rymem, raz tylko zachodzącym w *KR*: Scypion—żenie. Niedokładność rymu: sztukę—muzykę wypadnie chyba uznać nieusprawiedliwioną, bo podobne zjawiska gwarowe (buł: był) nie mają z nią nic wspólnego.

Inną grupę, pierwszą w układzie naszym, wyżej przyjętym, stanowią niedokładności spółgłoskowe. Do tej kategorii zaliczymy przede wszystkim gromadę, odpowiadającą ostatniej grupy poprzedniej, a oznaczymy ją wzorcem: $VC_1(V) - VC_2(V)$. Wypada zaś rozróżnić w tej gromadzie trzy podziały: 1) wymianę *c—cz*, *s(ś)—sz*, *sc—szcz*, *z(ż)—ż*, możliwą tylko przy uznaniu t. zw. mazurzenia, które u Mazura Paprockiego jest wcale naturalnym objawem—24 przykładów (mocy: oczy, zysku: braciszku, rozkosznie: sprośnie, miejsce: jeszcze, rozkazał: rozmnażał, groźni: moźni¹⁾); 2) wymianę spółgłosek „twardych“ z „miękkimi“ — 5 przykładów (wyzywać: sprzeciwić, jeden: podeń, nic: dzielić i t. p.); 3) wymianę różnych spółgłosek w obrębie tejsamej artykulacji—22 przykładów, z których po jednym przypada na wymianę *k/cz* (piękne: wdzięczne), *k/ch* (fukać: usłuchać) i *p/f* (ułapił: potrafił), dwa na wymianę *ł/r* (zuchwałych: starych, wołać: orać), resztę zaś stanowią przykłady na wymianę *m/n* (nogami: pani, ziemie: baczenie, drugimi: uczyni, doma: Kathona i t. d.). Spółdźwięk może być jeszcze luźniejszym, niż w przykładach podanych, bo spółgłoski, rozdzielające samogłoski dwu zgłosek ostatnich, mogą nawet należeć do dwu odrębnych artykulacji. Takich przykładów naliczyłem aż 85, a rozkładają się one w gromadki następujące: 1) wymianę płynnych i nosówek między sobą lub jednej z tych kategorii z wargowymi, jotą lub zębowymi — przykładów 19, zatem typu $VL(N)V: VN(L,C,J)V$ np. wołał: dokonał, wierny: pewny, miłszy: cnotliwszy, ziemie: pewnie, pole: swoje, hardy: każdy; 2) wymianę wargowych z zębowymi (26), gardłowymi (11) lub jotą (4), czyli $VTV: VT(K,J)V$ np. słaby: rady, drapać: załatać, przeżywisz: widzisz, mówił: zapłacił, dobrze: szczerze, lube: drugie, krzywdy: nigdy, szepce: nie chce, prawdę: najdę, wzywaj: mijaj; 3) wymianę gardłowych z zębowymi — 11 przykładów typu $VKV: VTV$ np. pragnie: żadnie, tłukę: pokutę, pożyczasz: pożyczasz; 4) wymianę syczących

¹⁾ W wydaniu *KR* dra Czermaka czytamy wprawdzie także: rozkoszne—sprośnie, rozkosznych—sprośnych, ale — jak dowodzi XLV 13—14 (żałośny—sprośny) i inne miejsca, trzeba tu czytać *s*, nie *ś*. Wyraz „miejsce“ w rymie do „jeszcze“ trzeba czytać — jak bywa dziś jeszcze w gwarach — „miesce“.

z gardłowymi lub zębowymi, t. zn. *VSV: VK(T)V* — tylko 2 przykłady: prosić—odwłóczyć, ukąsił—odtrącił; typ *VCV: VCCV*, t. zn. w jednym wierszu spotykamy spółgłoskę lub nawet dwie, w drugim prócz tego jeszcze drugą lub trzecią — a więc: każdy: zawždy (8 razy), zyskiem: wszyskiem, odłożysko: wszystko, dostał: powstał, przypadły: uśmiardły, zgotowawszy: układłszy (a raczej należałoby czytać: układwszy), przyjmie (czytaj: przymie): przy mnie — razem 14 przykładów. Nie potrzebuję chyba objaśniać, że potoczna wymowa niedokładna, czyni podobnie niedokładne rymy możliwymi i znośnymi, nie potrzebuję też chyba wykazywać szeroko, że rymy takie, jakie omówiłem dotychczas w grupie niedokładności spółgłoskowych (pominawszy mazurzenie), są bardzo częstem zjawiskiem w poezji ludowej — i to nie tylko polskiej. Jestto tak zwana asonancya (spółdźwięk), polegająca na zgodności samogłosek dwu zgłosek ostatnich przy rozbieżności dzielących je spółgłosek. Spółdźwięk jest chyba poprzednikiem pełnego i czystego rymu, a więc w poezji artystycznej pojawia się tylko przy jej narodzinach i w początkach jej istnienia, a zanika z jej rozwojem artystycznym.

Pozostała jeszcze grupa trzecia. W tej pomieszczam niedobitki, dla których nie udało się znaleźć szufladki odpowiedniej w grupach poprzednich. Zaliczam tu pięć przykładów: Scipionie—żenie (XXV, 31—2), Serbin—Węgrzyn (XLVII, 31—2), pobrał—pokutował (LXXIII, 5—6), hardzieć—nienawidzieć (XXXV, 7—8), mieszkać — tułać (XV, 33—4). Dla czytelnika dzisiejszego niema tu ani śladu rymu; przesunięcie przycisku wyrazowego na zgłoskę ostatnią usunęłoby ten brak, ale w takim razie musielibyśmy uczynić to wszędzie, do czego nie uprawnia nas bynajmniej stosunek niedokładnych rymów do czystych w *KR*.

Franciszek Krček.

Jeszcze w sprawie autorstwa „Roksolanek“.

Spór o Zimorowiczów, ciągnący się od lat kilkadziesiątu, bo od rozprawy Bielowskiego i zupełnie niekrytycznych uwag w rozmaitych podręcznikach i dykcyonarzach poetów polskich, przybiera formy tak zabawne i przykre zarazem, że stojącemu na boku czytelnikowi wprost wierzyć się nie chce, by w tym sporze brali udział uczeni zawodowi. Był Szymon Zimorowicz, zmarły w roku 1629., uczczony tablicą pamiątkową, dostępną do widzenia i kontroli, bo istniejącą w znanym kościele OO. Dominikanów w Krakowie, a przez lat 250 (dwieście pięćdziesiąt!) nikt nie był tyle ciekawy, by tę